Nr. 37. w Piątek

dnia 13. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Gliwice, 13. Lutego, przed południem o godzinie 9. — Sprowadzone tu wojsko rosyjskie rusza pod zasłoną ułanów zupełnie uzbrojone. Na przodzie jedzie pruski oficer i banda muzyki. Maszerują przez Lubliniec do Częstochowy.

Lwów, 12. Lutego. — Wiadomości o znacznych stratach, które mieli ponieść powstańcy pod dowództwem Langiewicza, są przesadzone. Główne siły Langiewicza 5000 ludzi, stoją w górach świętokrzyskich. Obiega pogłoska, że powstańcy zdobyli napowrót Węgrów.

Warszawa, 12. Lutego. — Jak się zdaje ze źródłą moskiewskiego donoszą o bitwie pod Zawichostem, w której miało poledz 100 powstańców i 32 wziętych do niewoli. Między ostatnimi ma się znajdować Frankowski.

Petersburg, 13. Lutego. — Dzisiejszy Journ. de St. Petersbourg donosi z Kiojwa pod dniem wczorajszym: Powstańcy w liczbie 2000 zajęli Dubienkę, na granicy lubelskiego, między Chrubieszowem, Włodzimirzem i Chełmem.

Paryż, 9. Lutego wieczorem. — Temps donosi, że studenci na cześć Polski wystąpili z demonstracyą i przy tej sposobnoci wielu aresztowano; 1500 studentów zamierzało ruszyć przed pałac księcia Czartoryskiego i tam prawdopodobnie wykrzyknąć: niech żyje Polska! Spokojności potem niezakłócono.

— Wedle wiadomości z Meksyku, ma jenerał Forey opuścić Orizabę między 25. a 30. Stycznia. Czaty francuskie zbliżyły się pod Pueblę na kilka kilometrów.

Kassel, 11. Lutego. — Gazeta kaselska donosi, że stosunki dyplomatyczne z Prusami zostały przywrócone i już wyznaczono reprezentanta dworu kaselskiego.

Londyn, 12. Lutego. — Dzisiejsza Morning Post zbija pogłoskę o kandydaturze księcia Ludwika heskiego, synowca w. księcia, do korony greckiej i zaręcza, że wszystko obecnie w tej mierze jest zawieszone i nic pewnego o tem orzec niemożna.

Itzehoe, 12. Lutego. — Wątpią w skutek oświadczenia komisarza, aby król przyjął adres. Prezes uważą, że zgromadzenie ma prawo do adresu. Mówcy występowali w obronie adresu i przeciw orzeczeniom królewskiego komisarza. Obrady wstępne ukończono.

Londyn, 12. Lutego. — Dziennik Richmond Dispatsch zwraca się do demokratów północnych i wzywa, aby się nie oddawali złudzeniu, iż kiedykolwiek południe połączy się z połnocą, chociażby nawet północ zezwoliła, aby południe ułożyło konstytucyą. Południe wolałoby poddać się pod panowanie Francyi lub Anglii, niż wrócić do unii

— Newyork Tribune żąda, aby rząd na dobre prowadził wojnę, a jeżeli ta jest niepodobną, natenczas ma zawrzeć z południem pokoj.

— Newyork Herald i Newyork Times żądają wojny aż do przywrócenia unii.

Triest, 22. Lutego. — W Konstantynopolu ratyfikowano w d. 7 b. m. traktat handlowy z związkiem celnym niemieckiem. Eyub basza został zamianowany komendantem Białogrodu. W Eskiszer w Anatolii zamordowano wielu chrześcian

— Z Aten donoszą pod d. 7 b. m., że książe Alfred miał za sobą 230,016 głosów. Elliot zawiadomił rząd tymczasowy urzędownie, że książe Elliot nieprzyjmuje korony greckiej. Radość powszechna panowała w skutek nadziei, że wyspy jońskie zostaną przyłączone do Grecyi.

Berlin, 13. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać porucznikowi Koenigowi w kompanii gwardyi inwalidów, radzcy przy sądzie powiatowym Ernstowi w Stendalu, order orła czerwonego 4ej klasy, tudzież dyrektorowi prowincyalnego zakładu obłąkanych w Owińskach Drowi. Beschorner tytuł radzcy zdrowia.

Berlin, 12. Lutego. — Deputowany Martiny złożył swój mandat, jako deputowany. National Ztg. pisze z tego powodu: Dep. Martiny w piśmie do prezesa izby deputowanych doniósł o złożeniu przez siebie mandatu swego z okręgu wyborczego Memel Heydekrug. W powodach przytoczył, że miał zamiar uczynić wniosek, aby ze względu na starcie konstytucyjne izba zechciała uchwalić: posiedzenia izby na tak długo się zawieszają, aż rząd uzna za obowiązek swój prowadzenia administracyi państwa na zasadzie prawnie ustanowionego budżetu i wstrzymania wydatków, na które izba deputowanych niezezwoliła. Pan Martiny niemógł zebrać dostatecznej liczby deputowanych, aby podpisali jego wniosek i dla tego składa swój mandat, ażeby ze swej strony nieprzykładał się do zamiaru rządu administrowania przy bezwładności izby i aby ta bezwładność nie weszła w praktykę konstytucyjną. Dodajemy do tego naszą uwagę, mówi dalej National Ztg., że p. Martiny nie przedłożył swego wniosku we frakcyi stronnictwa postępowego i że nad nim nie było żadnych rozpraw. Nie wchodzimy w stosowność tego wniosku, tylko głównie na to zwracamy uwagę, że przez takie występowania deputowanych wcaleby się niezachwiała praktyka konstytucyjna ministerstwa. Byłoby to po prostu powrotem do teoryi biernego oporu, który obecnie byłby niewczesnym. Z tego powodu należy podobne postępowanie stanowczo potępić. Upowszechniło się bowiem przekonanie w kraju, że obecne starcie tylko wtenczas na dobre wypaść może, jeżeli deputowani z wyborcami ściśle trzymać będą i każdy na swem stanowisku wytrwa. Kto walki się wyrzeka, kto odrębnego swego zdania co do parlamentarnej taktyki nie przewidzie, ten też liczyć niemoże na pochwałę. Zresztą zaręczyć możemy, iż to złożenie mandatu pozostanie bez naśladowania. Sam pan Martiny uznaje swoje stanowisko za odrębne.

— Frakcya stronnictwa postępowego postanowiła niewydać żadnego oświadczenia na odpowiedź królewską. Przeciwnego zdania byli Virchow, Frese, Lüniny, Senff, Siemens, Schneider, w duchu większości przemawiali deputowani Immerman, Becker i Techow.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 2. Lutego. — Pisze gazeta wrocławska: Do urzędu celnego w Modrzejowie przybyło wczoraj dwóch komisarzy polskich, wysłanych od rządu tymczasowego w Olkuszu, którzy skonfiskowali rządowe pieniądze, zaprowadzili polską administracyą, burmistrza i urzędników celnych, od nowych urzędników przyjęli przysięgę na wierność nowemu rządowi tymczasowemu i nakazali im pod utratą głowy zerwać wszelkie stósunki z rządem moskiewskim i odsyłać wszystkie pobory do rządu tymczasowego w Olkuszu. Orły moskiewskie pozrzucano tam i pogruchotano w kawałki. Zwołano potem mieszkańców Modrzejowa, ogłoszono im rozporządzenie gubernatora polskiego, w którem zawiadomia mieszkańców o przywróceniu Polski z przyrzeczeniem wszelkich korzyści materyalnych, jak zniżenie podatków, nadanie własności, zniesienie różnicy stanów itd., zachęcając przytem, aby się nietylko modlono, ale jeszcze aby czynnie przykładano się do przywrócenia Polski.

Warszawa, 11. Lutego. — Dokumenta dyplomatyczne rosyjskie przy osobie podróżującej aresztowanej przez powstańców, w Kowalu, składają się 1) z ogólnego zestawienia wypadków od 22. Stycznia do 4. Lutego, w których rząd rosyjski stara się wykazać, że ruch zbrojny w Kongresówce nie był bynajmniej wywołany przez proskrypcyą, lecz przez komitet centralny od dawna przygotowany, czego dowodem mają być różne odezwy jego, oraz kilka artykułów lwowskiej Gaz. Narodowej w tłómaczeniu francuskiem dołączone, 2) z wyciągów z buletynów w Dzien. Pow. publikowanych, 3) z dwóch depesz naczelnika kancelaryi dyplomatycznej w. księcia p. Tęgoborskiego do posłów rosyjskich barona Budberga w Paryżu i p. d'Oubril w Berlinie, 4) z dwóch listów w. księżnej do jednej z księżnych zagranicznych i hr. d'Aquila w Paryżu. Z papierów tych rzeczone depesze są największej wagi. Mówią dalej po-

wszechnie, że Prusy oświadczyły się Rosyi z gotowością dania czynnej pomocy w uśmierzeniu powstania polskiego. Co się zaś Austryi tyczy, to oskarża ją rząd rosyjski wprost o faworyzowanie powstania w Polsce przez dozwolenie zbrojenia się oddziałów w Galicyi. Listy w. księżnej tchną wprawdzie obawą i pewnem zadziwieniem z powodu wybuchłego powstania ale zarazem mieszczą w sobie zeznanie, że oboje w. księstwo nie dadzą się sprowadzić z raz obranej drogi. Listy w. księżnej zwrócono z pieczęcią tak zwanego »naczelnika miasta,« władzy przez komitet centralny ustanowionej, dodając do niej francuski liścik, tłómaczący niedyskrecyą wojennemi okolicznościami.

Pruscy pełnomocnicy jen. Alvensleben i major Rauch przybyli wczoraj pod eskortą kozaków. Na skutek ostrzeżenia opuścili oni w Aleksandrowie kolej żelazną i udali się szosą przez Płock do Warszawy.

Ze wszech stron dochodzą nas wiadomości o bezprzykładnem w historyi barbarzyńskiem postępowaniu wojsk moskiewskich. Gdziekolwiek wejdą, rabują, mordują i palą, bez żadnego powodu i niepytając się, czy w tem miejscu są powstańcy lub nie. D. P.

Z granicy Lubelskiego, 8 Lutego. — Jako nowy dowód barbarzyńskiego postępowania rządu rosyjskiego przesyłamy rozporządzenie naczelnika powiatu Zamoyskiego do burmistrzów i wójtów gmin z d. 3 Lutego 1863 r. Nr. 1821. Nie dodaję żadnych uwag, dosyć odczytać takowe rozporządzenie; uczucie rozpaczliwej zgrozy wszelkie uwagi czyni niepodobnemi.

Zanim obszerniejszy będziemy mogli dać opis wypadków w Tomaszowie przechodzących czyny hord tatarskich donosimy, że dnia 5 Lutego Moskale zrobili wycieczkę z Zamościa na Tomaszow; siły te składały się z trzech kompanii piechoty, 2 armat kozackiej artyleryi i dwóch sotni kozaków; o piątej z rana wpadli ci rycerze na podwodach chłopskich, gwałtem wymuszonych, do Tomaszowa, gdzie, jak wiadomo, znajdował się oddział powstańców, złożony z 50ciu uzbrojonych w strzelby i kilkudziesięciu kosynierów. W obec tak przeważającej liczby nieprzyjaciela, nasi bili się dzielnie, ale w końcu cofnąć się do lasów musieli. Pomimo karabinowego i kartaczowego ognia mało naszych zginęło, kozaków tak rannych jak zabitych jest kilkudziesięciu. Po wyjściu powstańców, wojsko rozjuszone rzuciło się na domy i mieszkańców.

(Tu korespondent przytacza szczegóły wszystkie te same, które podał inny korespondent w liście wczoraj zamieszczonym i wymienia te liczne osoby zamordowane, z różnicą, że naczelnik komory, 70 letni emeryt, nie zwal się Brzeski ale Bròsko. Opuszczając więc te znane szczegóły rzezi, przytaczamy dalszy ustęp listu. P. R. Cz.)

Kapitana inwalidów pełniącego urząd etapowy, wyprowadzili żołnierze na miasto i nieszanując munduru oficerskiego obatożono i do Zamościa wraz z innymi skrępowanymi brańcami zabrano, innych a mianowicie sekretarza Piątasińskiego do koni przywiązano i po mieście włóczono. Czarnecki stolarz i malarz wyznania prawosławnego przestrzelony i do studni wrzucony. Kilkanaście familii zdołało ujść do Bełzca na terytoryum galicyjskie. Pisząc te okropności, którym na nieszczęście nasze, ani słowa wątpliwości zarzucić nie można, krew w żyłach się ścina, z taką dziczą, która niestety wykonuje polecenia z gory wydane, urozmaicając je tylko poswojemu; obawiać się można każdej chwili wszystkich klęsk i niedoli. Twierdzą w tej chwili, że Zwierzyniec, miejsce głównego zarządu Ordynacyi Zamoyskich, jest w płomieniach! zapalone przez wojsko. Chłopi tu wszędzie zachowują się z małemi wyjątkami obojętnie, w żadnym wypadku niedopomagają Moskalom, a wyjątki na naszą korzyść.

Czyż się Bóg nad nami nie zmiłuje! gdyby się coś podobnego działo na Libanie, byłoby już wiele współczucia, zabiegów i not dyplomatycznych, broniących i chroniących chociaż martwą literą od ucisku; ale dla nas poświęcających w każdych ważnych i gorących chwilach krew naszą na obronę religii, narodowości, po tylu męczeństwach i za tyle ofiar nie ma dyplomacya głosu, chociaż przemocą mimo woli stron obu chce rozjemczo występować w Ameryce.

Rozkaz rosyjski załączony jako dokument do listu brzmi:

»Nr. 1821. Janów d. 3 Lutego 1863. Naczelnik powiatu Zamoyskiego do wójtów gmin i burmistrzów. Podług wydanych JCW. namiestnika Królestwa rozkazów, przywrócony został wszędzie w Królestwie stan wojenny z całą swoją surowością, a naczelnikiem wojennym powiatu Zamoyskiego pozostał jak dawniej pułkownik Biedraga Janowie. Z tego powodu służba policyi w powiecie już do naczelnika powiatu odtąd nienależy, lecz oddając wójtów gmin i burmistrzów w interesach dotyczących stanu wojennego, pod zupełną zależność od naczelnika wojennego, pod zupełną zależność od pułkownika Biedragi, którego wszelkie rozkazy spełniać są w pewności na równi z stopniami wojskowemi. Naczelnik powiatu przywraca moc obowiązującą tak rozporządzeniu swojemu z d. 14 Października 1861 r. Nr. 18602 przez cyrkularz drukowany Nr. 62 ogłoszonem i wszelkim wyszłym poleceniom, rozkazom lub obostrzeniom w stanie wojennym zaprowadzonym w r. 1861. Dodaje nadto dla uchronienia mieszkańców od nieszczęść a kraju od zniszczenia, że wojsko ma już wydane rozkazy ścigania ludności uzbrojonej lub podejrzanej o tajny udział po całym powiecie — że działanie wojsk jest upoważnione na stopniu równym formalnej wojnie w kraju nieprzyjacielskim — że jeżeliby powstańcy szukali schronienia w miastach, wsiach, dworach, osadach, to chociaż mieszkańcy albo właściciele onych niemieli żadnego udziału w powstaniu, wojsko działać będzie przeciw nim wszędzie gdzie i na jakim miejscu przydybie powstańców, podług okoliczności, albo artyleryjskim ogniem armatnim, przybyłej do Janowa bateryi artyleryi, albo ogniem karabinowym, albo bagnetami nieważając na schronienie się tego rodzaju ludzi w kościelne ogrodzenia lub w same kościoły.

Mniemaniem naczelnika powiatu, sumienie winno pobudzić każdego do nienarażenia swym tułactwem nikogo w miastach i we wsiach, na skutki wojny — powrót do poprzedniego miejsca zamieszkania każdego błąkającego się po lasach zmniejszyłby i jego winę i uchronił życie i mienie mieszkańców od skutków wojny.

Ogłosić należy wszystkim mieszkańcom i w ochronie kościołów udzielić proboszczom, że nie tylko odwiedzin obcych ludzi, ale i rodziny należy w tym czasie unikać, aby wojska za powzięciem wiadomości o zjechaniu się lub zejściu gdzie osób stale tam niezamieszkałych — niezwróciły ognia na tę miejscowość w obchodzię powiatu za śledzeniem powstańców.

Raport o odebraniu i upowszechnieniu niniejszego, zastrzega naczelnik powiatu natychmiast do własnych rąk swoich. Cz.

— Z Sandomierskiego nie mamy jeszcze dotąd dokładnych wiadomości o walce pod Wąchockiem 4. t. m., po której Rosyanie spalili i zniszczyli Wąchock. Wiemy tylko, iż część jedynie kosynierów poszła w rozsypkę a reszta oddziałów polskich cofnęła się w porządku, w większej części pod dowództwem samego Langiewicza ku Słupi, w mniejszej w kierunku południowym. Rosyan w tych bojach pod Suchedniowem i Wąchockiem 3., i 4., poledz miało do dwustu, a obawiając się iść za powstańcami w góry Swiętokrzyskie, lub nawet w południowym kierunku, cofnęły się wojska rosyjskie po spaleniu Wąchocka i Suchedniowa, do Kielc i Radomia.

Podanie przez dzienniki niemieckie, jakoby po tem starciu Langiewicz wszedł do Galicyi, jest zupełnie falszywem. W Płockiem znów się miało pokazać kilka małych oddziałów powstańczych, a Journal de St. Petersbourg utrzymuje, że według doniesień z Wilna w Augustowskiem i w okolicy Grodna zwiększyły się oddziały powstańców i że tam dowodził nimi Wołowicz. Tenże sam dziennik w depeszy z 6. t. m. z Warszawy twierdzi, że w północnej części Augustowskiego powstańcy zagrażali komorze celnej Wierzbołów, będącej na kolei żelaznej z Kowna do Królewca.

Od czasu jak powstańcy zajęli kolej żelazną od Granicy aż do Poraja będącego ostatnią stacyą przed Częstochową, gdzie już stoją wojska rosyjskie, dzienniki warszawskie regularnie nas dochodzą. W urzędowym dzienniku z 9. Lutego, znajdujemy raport rosyjski o boju pod Węgrowem w d. 6. Lutego. Z samego raportu rosyjskiego okazuje się, że walka była uporczywą i znaczną. W tymże samym dzienniku podane jest drugie doniesienie urzędowe o potyczce w okolicach Bolimowa niedaleko Skierniewic. Raport ten jest jak najmylniejszy, utrzymuje bowiem, że Rosyanie zabili powstańców 50, a wzięli w niewolę 40, a ze strony rosyjskiej zginął tylko ów historyczny 1. Tymczasem wiadomo z doniesień pewnych, iż 300 żołnierzy rosyjskich z gwardyi, którzy na ochotnika ruszyli z Warszawy do Bolimowa, zostali w lasach z nienacka powitani przez powstańców celnym ogniem, który położył trupem kilkudziesięciu żołnierzy, a reszta pierzchła napowrót do Warszawy. Cz.

— Wiadomości urzędowe moskiewskie zamieszczone w Dzienniku Powszechnym:

Dnia 6. Lutego otrzymano szczegółowe wiadomości o działaniach pod Węgrowem oddziału złożonego z 3. kompanii piechoty i 3. szwadronów jazdy z 6. armatami, pod dowództwem pułkownika Papaafanasopulo.

Oddział ten, zajmując w przeddzień bitwy stanowisko przy wiosce Szaruta, o sześć wiorst na południowej stronie od m. Węgrowa, w ciągu całej nocy był niepokojony przez bandy buntowników, wypadających z przyległych lasów. W końcu, po kilku wystrzałach armatnich, buntownicy zaniechali napadów.

Nazajutrz o godzinie $6\frac{1}{2}$ oddział posunął się ku Węgrowu i o 8ej zatrzymał się, zająwszy stanowisko w odległości wystrzału armatniego od miasta. Zabezpieczenie stanowiska od napadu buntowników z tyłu, którzy się ukryli w lasach około wsi Szaruta, poruczonem zostało straży rozstawionej przy obozie i złożonej z jazdy i piechoty.

Bitwę rozpoczęto o godzinie 9. daniem ognia z dwóch dział bateryi Nr. 3., piątej brygady artyleryi. Po kilku wystrzałach dostrzeżono w mieście rozruch i w krótce potem buntownicy zaczęli wychodzić z miasta we wszystkich kierunkach, główna zaś ich masa udała się w kierunku ku m. Sokołowowi. Obrona miasta i zasłonięcie cofającej się bandy poruczone były osobnemu oddziałowi, który zajął ulicę około rogatek od strony Mokobód.

Dla przecięcia drogi wychodzącym z miasta buntownikom, pułkownik Papaafanasopulo posłał klusem 4. szwadron ułanów smoleńskich ku drodze wiodącej do Sokołowa. Ułani rzucili się na nich i zmusili cofnąć się ku miastu, gdzie banda ta zajęła cmentarz. Jednocześnie wyruszył dywizjon 3. baterji konnej artyleryi pod zasłoną plutonu 11. kompanii piechoty pułku Kostromskiego i 2. szwadronu ułanów, i rozpoczął strzelanie na bandę.

Wtedy oddział buntowników, który stał przy wjezdzie do miasta, wyszedł na pole, lecz będąc rażony kartaczami przez dywizjon konnej artyleryi, skierowany w tę stronę z rozkazu pułkownika Papaafonasopulo, cofnął się w nieładzie, i tylko część jego, około 150 ludzi, pomimo wystrzałów, posuwała się naprzód, broniąc się kosami od atakującego ją drugiego szwadronu ułanów. Dywizjon artylery zaprzestał strzelania, a pluton 3. szwadronu ułanów pod dowództwem podpułkownika Fiodorowskiego, ruszył na nacierających. Jednocześnie buntownicy rażeni byli karabinowemi wystrzałami tyralierów, rozstawionych na prawym boku naszego stanowiska i wkrótce wszyscy zniesieni zostali.

Wówczas artylerya znów posunęła się na stanowisko, piechota zaś zaczęła nacierać na miasto. Po niedługiem działaniu armat, w mieście powstał nadzwyczajny ruch. Pożar wszczęty na początku bitwy z zapalonych przez artyleryę stodół, rozszerzając się coraz bardziej, powiększał nieład. Buntownicy tłumnie rzucili się przez ogrody do przyległych lasów, rażeni wystrzałami z dwóch dział znajdujących się przy plutonie

piechoty. Tymczasem posuwająca się naprzód piechota zajęła miasto, dokąd weszły za nią inne części oddziału.

Buntownicy zostawili na placu boju 128 zabitych i 9 ciężko rannych, szczególnie z tłumu, który rzucił się na armaty; tych zaś, którzy zabici lub ranieni zostali blisko miasta buntownicy zdążyli zabrać z sobą i liczba ich nie jest wiadomą.

Ze strony wojska nie było zabitych. Jest tylko 6 rannych żołnierzy.

Z mieszkańców miasta zastrzelono przypadkiem dwóch chłopców starozakonnych, a buntownicy powiesili dymisyonowanego żołnierza i dwie osoby ze stanu szlacheckiego, podejrzywając ich, jakoby mieli oddać w ręce kozaków dwóch przywodców z bandy buntowniczej Dz. Pow.

— Oddział wysłany w tych dniach w lasy Skierniewickie, w okolice Bolimowa, pobił i rozproszył bandę buntowników, która się tam była zebrała i dopuszczała się rozbojów na linii drogi żelaznej przez zatrzymywanie pociągów.

Buntownikom ubito 50 ludzi, a wzięto w niewolę 40. Ze strony wojska zabity jeden oficer i jeden żołnierz ranny.

Czterej oficerowie, których buntownicy byli pojmali przy zatrzymywaniu pociągów, zostali oswobodzeni przez wojsko. Dz. Pow.

— Naczelnik wojenny gubernii radomskiej powziąwszy wiadomość, że znaczna banda buntowników zgromadziła się w Wąchocku, wysłał przeciwko niej oddział wojska złożony z 6 kompanii piechoty, 2 szwadronów dragonów i 100 kozaków z 2 działami.

Szczegółowe wiadomości o tej wyprawie dotąd nie nadeszły, ale według pierwszych doniesień urzędowych, buntownicy zostali wypędzeni z Wąchocka i rozpierzchli się, pozostawiając około 60 ludzi zabitych, 50 ujętych i wielką liczbę rannych. Ze strony wojska jeden tylko żołnierz zabity a 2 ranionych zostało?? Dz. Powsz.

— Urzędowe w Dzien. Powsz.: Jenerał adjutant Nazimow, telegramem z d. 9 Lutego r. b. z Wilna datowanym donosi co następuje:

Jenerał Maniukin w nocy z d. 6 na 7 b. m. dognał bandę buntowników do pięciu tysięcy ludzi wynoszącą, w powiecie Bielskim w miasteczku Siemiatycze, która przyjęła go wystrzałami z broni palnej i raniła 12tu ludzi, w liczbie których był jeden sztabs-oficer i 5 obezoficerów. O świcie szturmował on Siemiatycze, zniósł całą bandę: do tysiąca jest zabitych i rannych. Siemiatycze pożarem zniszczone.

— Dziennik Powszechny umieszcza w części urzędowej: Małoletni ujęci przy ściganiu band, a niemający lat popisowych, policyjnie karani, a następnie zwierzchności domowej oddawani zostają.

O ile są uczniami szkół, o przypuszczeniu ich napowrót do zakładów naukowych, o sposobie i warunkach przyjęcia, stanowi władza edukacyjna.

— Jak to pogodzić z rzeziami dokonanemi na niewinnych dzieciach i kobietach w Węgrowie, Wąchocku i Suchedniowie.

Rada administracyjna Królestwa, na posiedzeniu 30 Stycznia r. b., na przedstawienie komisyi rządowej sprawiedliwości, darowiznę rs. 150, dla kościoła parafialnego w wsi Cieszęcinie, przez Antoniego Chełmickiego, właściciela folwarku Kaski i Dębie w okręgu i powiecie wieluńskim położonych, aktem na dniu 19 Lutego 1862 r. urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i warunkami bliżej w akcie oznaczonemi, zatwierdziła.

Francya.

Paryż, 10. Lutego. — Ogłoszone akta dyplomatyczne angielskie dotyczące układów z papieżem najlepiej wyświecają powody, dla których zmieniła się polityka francuska w Rzymie. Nie pomału to ubodło Francuzów, że rząd angielski ofiarował papieżowi Rzym na schronienie. W skutek tego Thouvenel cofnął termin odwołania wojska francuskiego z Rzymu, celem utrzymania papieża w Rzymie.

— Mówią, że gabinety londyński i paryski postanowiły wstrzymywać się od dodawania otuchy powstaniu polskiemu, z drugiej strony chcą uczynić przedstawienie rządowi petersburgskiemu aby nadał Królestwu Polskiemu nie papierowe, ale rzeczywiste reformy.

— Jak się zdaje posiedzenia ciała prawodawczego ukończą się z końcem Kwietnia, a powszechne wybory mają się rozpocząć na początku Czerwca.

— Cesarzowa z cesarzewiczem chce wyjechać do Nicei i podróż tę przeciągnąć do Rzymu.

— Trybunał cywilny departamentu Sekwany przyznał Miresowi zawiadowanie połączonych dzienników Constitutionnel a i Pays i wezwał margrabiego d'Anchalda, który Miresa oddalił od zawiadostwa a Augusta Chevaliera od redaktorstwa, aby w przeciągu trzech dni oddał to zawiadostwo Miresowi.

— Księżniczka Anna Murat ma pójść za mąż za księcia badeńskiego. Podobno rzecz ta już jest ułożona.

Anglia.

Londyn, 8. Lutego. — Anglia wysadziła Rosyą i Francyą z wpływu na Grecyą. Teraz obrabia też Anglia sprawę wschodnią po swojemu. Napoleon uwikłany w Chiny, Kochinchiny i Meksyk, duma i rady dać sobie nie umie. Trapi go żółta febra, jak niegdyś starego Napoleona mróz i głód w Moskwie. W obecnej sytuacyi prowadzi korespondencyą bardzo umiarkowaną z ministrami angielskiemi o wynalezienie przyjacielskiego pośrednictwa w sprawie polskiej i pragnie aby łącznie z ministerstwem angielskiem przesłaną została rada przyjacielska Petersburgowi, który się zżyma na Austryą, iż przez spary patrzy na ruch w Królestwie Polskiem i trzyma się machiawelskiej polityki, przerzucając w tej sprawie płaszcz z jednego na drugie ramie.

Austrya.

Wiedeń, 9. Lutego. — Dzienniki tutejsze zbierają ciągle z wielkiem staraniem i przedstawiają z wyraźną dla sprawy polskiej sympatyą wiadomości, które rozmaitemi drogami otrzymać mogą. Komunikacye lubo utrudnione, nie są jednak ani przerwane ani nawet bardzo nieregularne. Dzisiejsza poczta z Warszawy przyniosła, jak zwykle, listy z dnia poprzedniego. W Warszawie cisza na wierzchu, ale głębokie wzburzenie wewnątrz. Rząd zdaje się być coraz niepewniejszym co ma dalej robić. Rosyanie zaczynają powstawać mocno i otwarcie na Wielopolskiego, któremu przypisują całe teraźniejsze położenie kraju. Tu w sferach dyplomatycznych jest przeciwne przekonanie, że Wielopolski działa w zgodzie z ministrami Rosyi, a szczególniej z księciem Gorczakowem, który miał od dawna plan przygotowany do wielkich wypadków na Wschodzie. Wojna czarnogórska przyszła za wcześnie i zwichnęła ten plan znacznie. Rewolucya grecka zręcznie ujęta pod ster Anglii, zagroziła mu jeszcze więcej. Książe Gorczaków dla pokazania, że pomimo tego wszystkiego gotów jest do działania, rzucił jakby rękawicę Europie, posyłając broń do Serbii. Trzeba było następnie znaleść powód do poruszenia wojsk rosyjskich i posunięcia ich ku południowo-zachodnim granicom. Tu Wielopolski przyszedł w pomoc ministrowi swą proskrypcyą. Ruch w Polsce pozwoli Rosyi zebrać i posunąć ku głównemu celowi, którym jest Turcya, wszystkie swe siły. Odwraca on przytem uwagę Rosyan od tych kwestyj politycznych i socyalnych, które zaczynały poruszać groźno umysły. Daje nareszcie rządowi rosyjskiemu sposobność wyniszczenia ludności polskiej na korzyść swych panslawistycznych dążeń. Nie jest to mój sąd. Pospieszam dodać, że czytałem depeszę jednego poselstwa, tak przedstawiającą stan rzeczy w Polsce. Anglia czuje, że spokojność w prowincyach tureckich długo utrzymaną być nie może. Turcya czuje to jeszcze lepiej. Jeżeli Rosya wyciągnie z wypadków polskich przewidziane w powyższej depeszy korzyści, kwestya wschodnia wystąpi wtedy w ogromnych rozmiarach. Słyszę tu poważne głosy, że wtedy dopiero Anglia i Austrya odezwą się do Polski. Lecz czy odezwą za nią, dopóki jej krew wstrzymywać będzie Rosyę w jej wschodnich planach, o tem są zdania rozmaite. Ministrowie angielscy milczeli w tej kwestyi podczas rozpraw nad adresem, choć ich wzywano do mówienia. Gabinet tutejszy musi być ostrożnym ze względu na wiele okoliczności. P. Billault powiedział co rząd francuski myśli.

Cesarz miał wczoraj długą naradę z hr. Rechbergiem. Rady ministrów odbywają się często. Z Węgrami jest pewien rodzaj zbliżenia się. Hr. Forgach i p. Schmerling są nawet, jak słychać, na drodze porozumienia się. Cz.

Galicya.

Kraków, 10 Lutego. — Za kratkami uniwersytetu tutejszego umieszczoną jest następująca odezwa:

»C. k. senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego do młodzieży akademickiej!

W obec nadzwyczajnych w Królestwie Polskiem zaszłych wypadków, w których według zawiadomienia władzy rządowej i ucząca się młodzież krakowska udział mieć zaczyna, senat akademicki wzywa Was Panowie! do najglębszego zastanowienia się nad obowiązkami, które Was łączą z tą główną szkołą.

Przepisy akademickie, wola Waszych rodziców, pomyślność kraju wymagają po Was, ażebyście usilną nieprzerwaną pracą sposobili się do zawodu obywatelskiego, w którym służyć macie ojczyźnie.

Wytrwać na tem szczytnem stanowisku jest głównem Waszem zadaniem, a przypomnieć Wam to zadanie, w obecnych Wasze umysły niepokojących okolicznościach, jest świętym naszym obowiązkiem; bo jeżeli młódź akademicka, ten przyszły zastęp narodu zmarnieje lub padnie pod ciosami srogiej niedoli, któż Was zastąpi i odda krajowi te usługi, których z upragnieniem po Was się spodziewa?

Taka jest nasza rada, takie upomnienie w imieniu ustaw akademickich, w imieniu Waszych rodziców i opiekunów, których obowiązki niniejszą odezwą spełniamy.

Niech Was Pan Bóg oświeci i ochroni od nierozważnych porywczych kroków!

Kraków, dnia 8 Lutego 1863 r.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 13. Lutego. — Wczoraj po ściągnięciu rezerwistów z m. Poznania wysłano ich pociągiem wieczornym na kolei żelaznej poznańsko berlinskiej na zachód, dokąd niewiemy.

— Na posiedzeniu wczorajszem walnem towarzystwa naukowej pomocy imienia Marcinkowskiego wybrano dawniejszą dyrekcyą z wyjątkiem księdza proboszcza Alexego Prusinowskiego, w którego miejsce wybrano profesora Mottego.

Z Pleszewskiego, 6. Lutego. — Stósownie do ogłoszenia w 26 nrze. Dzien. Pozn. umieszczonego miało się dnia 4 b. m. w powiatowem mieście naszem odbyć zebranie członków prywatnej kasy oszczędności, zgromadzenie członków Towarzystwa rólniczego i zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej. Na zawiadomienie atoli otem władzy policyjnej odebrała dyrekcya pomienionych towarzystw dnia 2 b. m. odpowiedź pana burmistrza miasta Pleszewa, w której się wyraża, że »z powodu zagranicznych rozruchów na zebranie powyższych towarzystw z żalem pozwolić nie może.« Nadto jeszcze odebrał d. 4 posiedziciel oberży, p. A., u którego się posiedzenia te odbyć miały, sporządzone przez p. burmistrza zobowiązanie się nie przyjmować w dniu tym u siebie żadnych gości, czego jednak p. A. jako z gości swoich żyjący i podatek z tego płacący podpisać nie mógł. Pan burmistrz również ze względu na wypadki z tamtej strony Prosny, postawił w samej oberży policyanta, który się każdego przebywającego pytał o imię, nazwisko i miejsce zamieszkania, a sam na czele żandarmów krążył przez 2 przeszło godziny koło okien oberży jako domu wielce niezawodnie zdaniem jego podejrzanego. Spowodowani takiem postępowaniem, wysłali zgromadzeni z grona swego deputacyą do p. landrata z zażaleniem na p. burmistrza i zarazem z prożbą o cofnięcie zakazu zgromadzenia. Ale p. landrat oświadczył krótko

a węzłowato, że on w prawa p. burmistrza, jako jedynie miastem rządzącego wdzierać się niemoże; na zebranie zaś także pozwolić nie może, gdyż tak nakazał p. naczelny prezes, na dowód czego przysłał piśmienny jego zakaz. Zgromadzeni zatem, nie chcąc w niczem ściągnąć na siebie podejrzenia bezprawnego postępowania, rozeszli i rozjechali się re infecta, wystósowawszy wpzródy zażalenie do p. ministra spraw wewnętrznych, a drugie do koła polskiego na sejmie w Berlinie. D. P.

Z Pleszewskiego, 8. Lutego. — Odnośnie do postanowienia dyrekcyi prywatnej kasy oszczędności i pożyczek w nr. 28 Dzien. Poznan. zamieszczonego zgromadzili się członkowie tak prywatnej kasy oszczędności, jako też Towarzystwa rolniczego i naukowej pomocy 4 Lutego w Pleszewie, ale p. burmistrz pleszewski podobno na mocy postanowienia p, naczelnego prezesa, zakazał posiedzenia. Zaledwo pozwolono nam zjeść razem obiad w hotelu. Przytomni członkowie przesłali zażalenie do p. ministra, sądząc iż podobnego ścieśnienia wolności osobistej, tylko stan wojenny dopuszcza. D. P.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Czytamy w grudniowej »Bibliotece Warszawskiej« podpisaną przez literatów wileńskich, do niej, a razem i do innych kół naukowych wystosowaną odezwę w tych słowach:

»W obecnym czasie, kiedy w każdym zakresie działalności naszej, staramy się pospołu o zaprowadzenie ładu, uważamy za rzecz godną zastanowienia i zwrócenia bacznej uwagi filozofów naszych na nieład w pisowni polskiej, w celu możliwego jej ujednostajnienia i należytego opracowania wszelkich zawiłych w niej kwestyj.

Język wprawdzie, jako żywotny organizm ciągle się rozwija, przeobraża i doskonali, nie myślimy przeto, aby prace chociażby najgruntowniejsze położyć zdołały raz na zawsze stałe, niewzruszone zasady w języku, a co za tem idzie i w pisowni naszej: rozwijać się ona i doskonalić będzie w miarę ciągłych studyów filologicznych, a zwłaszcza w miarę zaledwo tkniętego dziś porównawczego badania języka; dla nas będzie dostatecznem już i to nawet, jeśli miłujący swój język ludzie, potrafią odszukać prawidła wystarczać mogące na lat kilkadziesiąt, jak to miało miejsce z deputacyą ortograficzną wysadzoną w r. 1828 przez Towarzystwo przyjaciół nauk.

Wiadomo, że zadaniem deputacyi było nie tyle ukształtowanie pisowni, na podstawie wyłącznie ścisłego wywodu naukowego, jak raczej pogodzenie przez obopólne ustępstwo zasad nauki ze zwyczajem podówczas panującym, naturalnym przeto wynikiem takiego kierunku prac deputacyi, musiały być we wnioskach jej pewne dowolności, które w późniejszym czasie poczęto wedle widzimi się każdego podkopywać i burzyć, stawiając natomiast mniej więcej wyrozumowane nowości.

Jesteśmy świadkami, co się wyrodziło i jaki nieład zapanował nad naszą pisownią.

Rzecz na pozór dość drobna stała się nie małą zawadą dla nauki języka polskiego. Dopóki jeszcze wykład jego był u nas w największej części zostawiony osobom pojedynczym po za obrębem szkoły, potrzeba jednostajności mniej była widoczną; lecz teraz, kiedy od niejakiego czasu znowu język polski stał się przedmiotem wykładu szkólnego, czujemy cały ciężar tej niestosowności.

Pragnąc temu w miarę możności zapobiedz, uczeni, literaci, nauczyciele i nauczycielki w Wilnie, oraz wydawcy pism polskich, przemawiamy do uczonych warszawskich, a zwłaszcza do redaktorów i redaktorek wszystkich pism warszawskich, aby zechcieli utworzyć nowy komitet ortograficzny, któryby przedstawione sobie kwestye sporne rozstrzygnął na zasadach ściśle naukowych, a wypadek swej pracy uczynił obowiązującym, równie dla piszących, jak i dla wykładających język polski w szkole.

Znajdując, że redakcya »Biblioteki Warszawskiej« sama przed kilką laty zamierzała w swem łonie utworzyć komitet podobny, oraz, że powaga tego uczonego zgromadzenia przy współdziałaniu filologów polskich położyć zdoła moralny nacisk na pracujących w tej gałęzi wiedzy: za najwłaściwsze uważać potrzeba, ażeby ten komitet wysadzony był z łona redakcyi »Biblioteki« i uczonych warszawskich. Wyrok ich niewątpliwie będzie ostatniem słowem, jakie nauka w chwili obecnej wypowiedzieć może, we względzie ustalenia pisowni naszej.

Niechcemy ani na chwilę powątpiewać, że myśl nasza zrozumianą i popartą zostanie, aby raz przecie położony był koniec wszelkim dowolnościom i nieuzasadnionym częstokroć nowatorstwom w pisowni polskiej.«

W odpowiedzi na tę odezwę, redakcya »Biblioteki Warszawskiej« oświadcza, że sama przekonana o potrzebie ustalenia pisowni naszej, przeszło od roku wybrała członków, którzy za główny cel mieli się właśnie zająć tym przedmiotem. Prace się rozpoczęły i już posunięte znacznie zostały, gdy następne okoliczności powstrzymały dalszy postęp czynności i spóźniły sam nasz odpis szanownym autorom pomienionej odezwy. Obecnie redakcya przez wybranych członków zajęła się na nowo rozpoczętą pracą i o jej rozwoju, jak i o ostatecznie rozwiązanych w nim zadaniach, za pośrednictwem swego pisma uwiadamiać nie zaniedba miłośników ojczystego języka.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 12. Lutego. — W ukończonem dziś ciągnieniu 2ej klasy 127 król. klasycznej loteryi padły 2 wygrane po 2000 tal. na numera 659 i 87,686. 1 wygrana 200 tal. na numer 75,009. 1 wygrana 100 tal. na nr. 84,539.

Przybyli do Poznania dnia 13. Lutego.

BAZAR: prob. Kręcki z Lubcza, Łaszczewski z Jeżewa, Bobrowski z Gościeszyna, hrabia Mielżyński z Chobienic, Urbanowski z Miłosławic, Wierzbiński z Włókna, Lipowski z Woyciechowa, Skrzydlewski z Woli, Żychliński z Skotnik, Pilaski z Zièleńca.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Chodacki z Leszna, Waligórski z Rostworowa, Klust z Liebau, Swięcicki z Granowa, Swinarski z Gołaszyna, Viertel z Runowa, Viertel z Lusciska.

POD CZARNYM ORŁEM: Begerow i Schatz z Szczecina, Niegolewski z Niegolewa, Kiesewetter z Kleszczewa, Radoński z Bieganowa, Prądzyński z Stroszek, Szołdrzyńska z Goliny, Dr. Pawłowski z Buku, Stępowska z Kręgrowa, Jachimowicz z Kobelnik, Kutzner z Grossdorf, Kowalski z Buku, Kurnatowski z Szląska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mycielski z Smogorzewa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Sawicki z W. Rybna, Unrug z Szołów, Bieńkowski z Smuszewa, Białkowski z Pierzchna, Lippelt z Szczecina, Schiffer z Berlina, Haukohl z Gorzelic, de Fries z Wezeli.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Żelasko z Kowanówka, Wilchmann z Apoldy, London z Wrocławia, Freter i Friedrichs z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hrabia Radoliński z Jarocina, Zakrzewski z Osieka, Turno z Obiezierza, Meller z Düsseldorfu, Huber z Hanau, Kolck z Schötmar, Hillebrandt z Chemnitz, Franke i Gröning z Berlina.

HOTEL DU NORD: Kościelski z Szelejewa, Moraczewski z Lennejgóry, Skarzyński z Spławia, Modlibowski z Swierczyna.

HOTEL PARYSKI: Kalinowski z Rudnik, Skoraszewski z Wysoki, Szeliski z Orzeszkowa.

HOTEL KRUGA: Runge z Brodnicy, Lipowicz z Grzebieniska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Labischin, Lewin i Brumer z Skwierzyny n. W., św. Wojciech 40.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie, Wydział I.

dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11éj

w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bliższe termina nieco niżéj, dalsze liche. Na Luty $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien., na Luty Marzec 40 list. $39^{5}/_{6}$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39^{5}/_{6}$ pien., na wiosnę 40 pł, na Kwiecień Maj $39^{11}/_{12}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Maj Czerwiec $40^{1}/_{6}$ list. 40 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mały obrot. Na Luty $13^{3}/_{8}$ list. i pien., na Marzec $13^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{8}$ pien., na Kwiecień $13^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien., na Maj $13^{17}/_{24}$ list. $^{2}/_{3}$ pien., na Czerwiec $13^{11}/_{12}$ list. i pien., na Lipiec $14^{1}/_{4}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Lutego.

Pszenica 60—72 tal.

Żyto na Luty $45^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec $44^{7}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

do $^{5}/_{24}$ tal., na Maj Czerwiec $15^{1}/_{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14^{1}/_{6}$ tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15^{1}/_{3}$ tal., na Luty Marzec $15^{1}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{5}/_{24}$—$^{1}/_{4}$

Olej lniany $15^{3}/_{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14^{1}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{5}/_{12}$—$^{7}/_{24}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{1}/_{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{5}/_{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{1}/_{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^{1}/_{3}$—$^{5}/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 13. Lutego 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	17	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	6	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	13	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 12. Lutego	13	6	3	„	13	11	3
„ 13. „	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.